Nr. 21. Kraków, sobota 21 stycznia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Robotnicy krakowscy!

W niedzielę dnia 22 b. m. o godz 3 po południu odbędzie się **w sali Rady miejskiej**

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Socyalna demokracya a parlament

Referent:

Poseł tow. Ignacy Daszyński.

Towarzysze! Na zgromadzenie to, zwołane przed otwarciem sesyi parlamentu, stawcie się jak najliczniej! *Komitet partyi socyalno-demokr*

Pr. III. 6/5/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa, po myśli § 493 p. k., orzekł, że zamieszczony w Nrze 16 czasopisma „Naprzód“ z dnia 16 stycznia 1905 artykuł z napisem: „Do cara“ strona 2, łam 4 — zawiera znamiona występku, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor stara się wyszydzić i podać w publiczną pogardę cesarza Rosyi, pozostającej z państwem austryackiem w uznanych prawem narodów stosunkach.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 18 stycznia 1905. Pogorzelski.

Armatą na cara!

Cały szereg zbiorowych wystąpień: adresów, memoryałów — pochodzących od umiarkowanych konstytucyonalistów rosyjskich — przypieczętował kniaź Trubeckoj znanym listem otwartym, przestrzegającym cara, by nie uprawiał strusiej polityki chowania głowy przed rzeczywistością. A tę rzeczywistość nazwał Trubeckoj po imieniu — upiornem dla caratu słowem: Rewolucya...

Jednak ta rewolucya, którą chcieli płoszyć carat ziemcy i wogóle oswobodziency, w ich interpretacyi występowała blado i anemicznie — jak wierne odbicie ociężałego ducha burżuazyi...

Dziś w Petersburgu poruszył się kolos ludowy: zastrejkowało już 60.000 robotników, i ci, obok swoich czysto klasowych postulatów, wypisali na swym sztandarze **program swobód politycznych.**

Natychmiast powiał duch istotnie rewolucyjny...

Na poparcie masowego wystąpienia ludu rozległ się nie słaby głos kniazika — lecz stokroć wymowniejszy wobec brutalnej siły: **trzask kartacza** z gardzieli armatniej!...

Wprawdzie znów: „cudowne ocalenie“... Ale od takich cudów zimny pot występuje na czoło Romanowa.

Rosyjscy socyaliści-rewolucyoniści, których organizacya wciela zamachy polityczne do swej taktyki bojowej, do niedawna głosili, iż tron carski garnirować należy dookoła trupami jego trabantów — tą drogą nań presyę wywierać, nie siląc się na trudniejsze, a mniej płodne zamachy na cara, który jest jeno pustą igraszką w rękach kamaryli.

Padali tedy ministrowie, gubernatorzy — car stropiony trupami stał poza rejonem zamachów... Ale dzisiaj chwila, tak niezwykle doniosła, że widocznie postanowiono bezpośrednio — rewolucyjnie pójść z carem w zawody, dać i jemu, wysyłającemu tysiące ludzi pod kule — też powąchać prochu!

Materyalnie zamach się nie udał, ale w chwili trwogi, zimnymi sploty opasującej dziś carat, słychać w tym kartaczu całą skalę rewolucyjnego głosu: tony groźby i pomsty!

To akompaniament do haseł: Precz z samodzierżawiem! Żądamy swobód politycznych!

Czy car wczas dla siebie i swego rodu potrafi powziąć decyzyę, zrywającą z przeszłością, z jej tradycyą, z tatarszczyzny przejętą — czy też wahający się, bezradny — doczeka się losu swego dziada — a dzwon uderzy wówczas i nad dynastyą, co władała „świata połowicą“? — — przyszłość okaże.

Ubolewania „Słowa polskiego“.

Ulubioną przechwałką wszechpolaków było, iż idee(?) ich rozpowszechniają się ogromnie wśród inteligencyi w Królestwie, że pod ich wpływem krzepi się myśl polityczna w zaborze rosyjskim itd.

Z tą deklamacyą porównajmy następujący ustęp z warszawskiej korespondencyi „Słowa polskiego“... „Zachowanie się kraju naszego, jego apatya i bezwład, jego obojętność i brak pracy na polu społeczno-politycznem, niechęć do zaakcentowania własnych potrzeb i do śmiałego postawienia *(sic)* zasadniczych reform w kraju naszym powoduje, że z nami rząd rosyjski nie liczy się wcale, a nawet teraz mniej, niż przed miesiącem, bo wówczas hr. Tyszkiewicz nie złożył jeszcze w swym memoryale dokumentu, świadczącego o rzekomej naszej ugodowości i lojalności“.

Tu zapytanie: Kiedyż właściwie miał pole ujawnić się bardziej rzekomy wpływ wszechpolskich pojęć — jeżeli nie dziś, nie w chwili, gdy bieg wypadków w caracie nakazuje oglądać się społeczeństwu polskiemu za jakiemiś wskazówkami przewodniemi? Widzieliśmy ludzi wszechpolskiego autoramentu — jak przyznało samo „Słowo“ — przez jeden moment na widowni politycznej: przy układaniu memoryału pod komendą grafa Tyszkiewicza... Temu memoryałowi ugodowemu, lojalnemu, jak go zwie korespondent „Słowa polskiego“, przypisuje tenże jak najfatalniejsze skutki: zlekceważenie pod jego wpływem przez rząd rosyjski całej polskiej sfery burżuazyjnej, w której carat nie dopatrzył się ducha opozycyjnego, analogicznego z rosyjskim prądem, reprezentowanym przez „oswobodzieńców“.

A do tego dyskredytu przykładali rękę ludzie, „wykształceni“ politycznie przez „Przegląd wszechpolski“...

Jeszcze małe sprostowanie: Pisząc o apatyi w kraju, miał korespondent „Słowa polskiego“ naturalnie przed oczyma tylko zwierzchnią „zimną skorupę“... Na apatyę wśród proletaryatu my się skarżyć nie możemy. Nie skarżyło się na nią i „Słowo polskie“ — gdy z całą sforą stańczykowskich pism zajadle rzucało się na ruch, przez socyalistów zainicyowany, nazywając go kupionym za pieniądze pruskie, angielskie, japońskie...

Zdawałoby się zatem, że, konstatując objaw przeciwny: apatyę. bezwład — wśród sfer burżazyjnych w Królestwie, powinnoby „Słowo polskie“ się cieszyć, iż te sfery przynajmniej nie poszły na jurgielt pruski, angielski, japoński, że akcya socyalistyczna tworzy odosobnioną wałkę opozycyjną... *pour le roi de Prusse* — jak dodawał duet ugodowo-wszechpolski.

Nie szydźmy jednak z P. T. wszechpolaków: bankruci zwykle tracą głowę: ich słów bezładnych nie powinno się poddawać zbyt surowej kontroli sądu...

Przegląd polityczny.

Przed zebraniem się rady państwa. Na pierwszym punkcie porządku dziennego Izby posłów znajduje się kredyt zapomogowy. Jest to tylko upiększenie porządku dziennego, gdyż rządowi najwięcej się rozchodzi o dalej stojące rzeczy, a w pierwszym rzędzie o rekruta i o refundacyę 53 milionów. Wprawdzie to ostatnie żądanie zostało za ministerstwa Körbera w komisyi budżetowej odrzucone, ale stronnictwa znajdą już sposób wyświadczenia nowemu ministerstwu tej przysługi, czy to przez uchwalenie wotum nieufności za refundacyą, albo przez uchwalenie dodatku do ustawy zapomogowej. Umotywowanie swego zmienionego stanowiska znajdą już mocni w gębie pp. Derschatta i spółka. Rząd zachował sobie jeszcze jedną furtkę: oto przedkłada Izbie wotum mniejszości komisyi budżetowej, referowane przez posła Skenego, proponujące przyznanie całego żądanego kredytu i na zapomogi i na refundacyę. Będą więc mogli pp. konkretnie wyświadczyć Gautschowi przysługę, czy to za refundacyą — swoim zwyczajem — niczego nie zażądają.

Wielki kłopot sprawiają prezydyum wnioski nagłe, których nagromadziło się blisko 200. Regulamin przepisuje, że wniosków takich z porządku dziennego usunąć nie można, ale od trzech lat praktykuje się zupełnie przeciwnie. I tym razem należałoby w myśl tej zwyczajowej praktyki postąpić — podczas gdy prezydent Vetter — naturalnie nie samodzielnie — zamierza iść w ślady b. prezydenta Chlumeckiego i wyznaczać specyalne posiedzenia popołudniowe dla obrad nad wnioskami nagłymi. Nie wiadomo, czy mniejsze stronnictwa, w szczególności wszechniemcy, na to się zgodzą; w każdym razie nie omieszkają postarać się o kilka nowych wniosków nagłych dla zrobienia Gautschowi — przyjemności.

Izba panów zbiera się dnia 25 bm., a na porządku dziennym znajduje się głupi wniosek prof. Lammascha o „ochronę czci“.

Niektóre dzienniki wiedeńskie donoszą, że baron Gautsch zamierza gabinet swój zrekonstruować przez wyłączenie ministrów: oświaty Hartla i skarbu Kozla. Następcą pierwszego ma zostać dr Michał Bobrzyński, a drugiego wiceprezydent wiedeńskiej dyrekcyi skarbowej dr Spitzmüller. Inne dzienniki zaprzeczają tej pogłosce, uważając ją za bezpodstawną, podając, że w razie rekonstrukcyi wstąpi do gabinetu wybitny polityk czeski i niemiecki.

Komisya, wybrana przez Izbę panów do obradowania nad zmianą regulaminu dla Izby posłów, odbywa w dalszym ciągu obrady, chcąc widocznie narzucić Izbie posłów, wbrew intencyom większości posłów, swoje zdanie. Dzienniki podają, że inspiratorem ma być hr. Gołuchowski, który — zachęcony krokiem Tiszy — chce odegrać „opatrznościową“ rolę wybawiciela Austryi. Nie potrzebujemy dodawać, że panowie ci daremnie się fatygują i że choćby najgorsza Izba posłów, nie przyjmie nauk od wysłużonych ministrów i „dziennych“ prawodawców.

Wielkie zmiany mają zajść na stanowiskach namiestników. I tak opuszcza baron Handel swoje stanowisko w Zadarze, na którem nie może dłużej zostać wskutek jednomyślnej opozycyi całego sejmu i ma objąć namiestnictwo Górnej Austryi w Lincu, opróżnione przez nominacyę hr. Bylanda ministrem spraw wewnętrznych. Także drugi namiestnik z łaski Körbera, baron Schwartzenau w Insbruku, ma opuścić Tyrol, gdzie zyskał sobie nienawiść Włochów i nieufność Niemców. Mówią także, że namiestnik morawski hr. Zierotin pójdzie w odstawkę, a na jego następcę upatrzony jest były prezydyalista Körbera, obecny prezydent bukowiński Bleyleben. Jakieś zmiany w każdym razie nastąpią, ponieważ nowy prezydent ministrów musi przecież zaopatrzyć „swoich“ ludzi.

Wybór uzupełniający do parlamentu. W Opawie w dokonanym 19 b. m. uzupełniającym wyborze do rady państwa z okręgu miejskiego i z Izby handlowej, które razem głosują, wybrany prof. Sommer. Z kuryi miejskiej padło na niego na 791 głosów, 705 gł., Izba zaś handlowa oświadczyła, że nie weźmie udziału w wyborze.

Sanacya finansów krajowych. Jak donosi wiedeńska korespondencya sejmowa, za inicyatywą wydziału krajowego istryjskiego zbierze się w połowie lutego konferencya członków wydziałów krajowych, która głównie zajmie się kwestyą uporządkowania finansów krajowych.

Sąd o Hull. Z Paryża donoszą: Komisya śledcza hullska odbyła dnia 19 b. m. pierwsze publiczne posiedzenie, na którem odczytano rosyjskie i angielskie *exposé* z przedstawieniem stanu rzeczy.

Angielskie *exposé* opiewa: Każda z łodzi flotyli rybackiej, które w nocy z 21 października znajdowały się koło tak zw. doggerbank, miała daleko widoczny napis z swą nazwą i wszystkie łodzie miały zwykłe sygnały rybackie. Prócz tych sygnałów, na tyłach okrętów dawano sygnały zapomocą białych, zielonych i czerwonych ogni. Około północy dała łódź kierownika flotyli za pomocą zielonej rakiety sygnał: „Spuszczać sieci“. Łodzie płynęły z chyżością 2·5 węzłów. Gęsta mgła ani na chwilę nie przeszkadzała widzeniu sygnałów. Okręty wojenne płynęły około po stronie północnej i południowej i dawały sobie nawzajem sygnały. Spostrzegły łodzie rybackie i dały do nich ognia, którego mimo sygnałów łodzi rybackich nie wstrzymały. Rosyanie znikli, nie udzieliwszy rybakom pomocy. Rosyjski okręt wojenny „Aurora“ został trafiony przez rosyjskie pociski. Łodzie rybackie nie miały na pokładzie żadnego materyału wojennego, ani też nie znajdował się na nich żaden Japończyk i na morzu Północnem nie widziano żadnego japońskiego okrętu wojennego. Jedna łódź rybacka zatonęła, a 5 doznało uszkodzeń, 2 rybaków zostało zabitych, a 6 ranionych. Łodzie rybackie w żaden sposób nie prowokowały.

Rosyjskie *exposé* wywodzi: Okręt admiralski spostrzegł w nocy z 21 na 22 października około północy, podczas mgły, dwa małe okręty, które zbliżały się do opancerzonych krążowników z całą chyżością i z zagaszonemi światłami. Przy świetle reflektorów rozpoznano je jako japońskie łodzie torpedowe. Natychmiast otworzyły krążowniki na nie ogień. Następnie stwierdzono obecność wielu małych parowców, które były podobne do łodzi rybackich. Kilka z nich wjechało pomiędzy rosyjskie pancerniki, które musiały przez 10 minut strzelać, aż torpedowce znikły, ale nie miały zamiaru trafienia łodzi rybackich. Admirał udał się następnie w dalszą drogę, nie zostawiwszy na miejscu ani jednego okrętu. *Exposé* kończy: Admirał Rożdiestwienski miał prawo i stanowczy obowiązek tak działać, mimo możliwości wyrządzenia szkody neutralnym i niewinnym rybakom.

Między słuchaczami w sali zebrało się kilku dyplomatów i znaczna liczba pań. Następne publiczne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Sprawy partyjne.

Z powodu otwarcia sesyi parlamentu wzywa zarząd partyjny towarzyszów, aby urządzali wszędzie zgromadzenia ludowe z porządkiem dziennym: Socyalna demokracya a parlament. Na zgromadzeniach tych podniesiemy przedewszystkiem żądanie powszechnego, równego prawa głosowania. Zgromadzenia te, ile możności, powinny się odbyć do wtorku 24 b. m. wieczora. Bezzwłocznie należy treściwe sprawozdania ze zgromadzeń wysyłać do „Naprzodu“ i „Arbeiter-Zeitung“.

Z sali sądowej.

Proces polityczny dra Trylowskiego i włościanina Jacka Wojczuka, toczący się przed trybunałem orzekającym, a nie przed sądem przysięgłych we Lwowie odznacza się ogromną sprzecznością w zeznaniach świadków.

Zeznania większej części świadków dowodowych obciążają silnie obu oskarżonych, z zeznań tych znać jednak, że świadkowie dowodowi po większej części nie pamiętają słów dra Trylowskiego, wypowiadanych na zgromadzeniach, i że oskarżenia swoje opierają po większej części na bałamutnych opowiadaniach, jakie kursowały wśród włościan.

Świadek Jurko Wojczuk, brat obwinionego Jacka, był jednym z założycieli i głównym propagatorem „Siczy“, potem przeszedł do obozu przeciwnego i obecnie na rozprawie występuje jako główny świadek dowodowy. Jurko Wojczuk słyszał z ust dra Trylowskiego słowa, których wygłoszenie zarzuca mu akt oskarżenia, ale reprodukuje je dość niedołężnie. Słyszał bowiem z ust dra Trylowskiego wezwanie, aby chłopi nie chodzili do karczmy, bo będzie drugi Kiszyniew, za który jednak nikomu się nic nie stanie. Logiki i związku tych słów nie umiał świadek wyjaśnić.

Świadek Petronela Krawczyńska należy zdaniem obrony do rzędu tych świadków, którzy stoją w porozumieniu z żandarmami. Mimo to przysięgę odebrano od świadka, który był obecny na przemówieniu dra Trylowskiego w czasie zakładania „Siczy“ w Borszczowie. Dr. Trylowski wzywał Rusinów, aby trzymali się kupy przeciwko Lachom i żydom, aby zakładali sklepy i zwłaszcza tym ostatnim nie dawali nic targować. Jako przykład podawał rzekomo dr. Trylowski Kiszyniew, gdzie ludność się wzięła za ręce i nic się jej za rzeź żydów nie stało. Wbrew swoim zeznaniom w śledztwie twierdzi p. Krawczyńska, że słyszała z ust dra Trylowskiego słowa „niech sobie cesarz zabierze Polaków do Warszawy a żydów do Palestyny“. Wobec jednak pytań przewodniczącego, począł świadek dawać niejasne odpowiedzi, ostatecznie jednak upornie obstawał przy prawdziwości obecnych swoich zeznań.

Świadek Hrynyk, który służył u Wojczuka, nie został zaprzysiężony. Zeznawał on obciążająco, mieszał się jednak, a obrońcy wykazywali mu sprzeczności. Świadek ten twierdził, że Trylowski mówił o Kiszyniewie i chwalił się, że zostanie królem ruskim.

Drugi parobek Wojczuka Kluczuk nie słyszał z ust podsądnych nic karygodnego, jakkolwiek bywał na zebraniach.

Iwan Maksymiuk, włościanin z Borszczowa zmienił podczas rozprawy zeznania obciążające, złożone w śledztwie. Na zapytanie oświadczył, że dlatego tylko zeznawał w śledztwie obciążająco, ponieważ żandarm Wałęga zagroził mu w śledztwie, że jeżeli tak zeznawać nie będzie, to nie wróci do wsi (sensacya).

Świadek Jacko Kluczuk zeznaje, że Wojczuk po rozpędzeniu zebrania, odbytego w jego domu miał wzywać zebranych, aby „trzymali się kupy i odebrali karabiny żandarmom“. Miał także zachęcać do tego, aby złapali żandarma, przywiązali go do konia i puścili konia w pole, tak aby z żandarma pozostały tylko kości. Wojczuk podług twierdzenia tego świadka miał także wtedy ogłosić manifest, że dr. Trylowski obwołany zostanie królem ruskim, — Wojczuk jego zastępcą.

Na zeznania tego świadka odpowiedział Wojczuk, że Jurko Kluczuk zeznał nieprawdę, gdyż świadek ma na niego złość. Kluczuk zaprzeczył, a świadek Hrynyk potwierdził jego zeznania, jednak obrońca dr. Leser wykazał rażące sprzeczności w zeznaniach tego świadka.

Przy tej sposobności stwierdził przewodniczący p. Przyłuski rzecz charakterystyczną. Otóż świadek Kluczuk Jurko przesłuchany został dwukrotnie, raz jako Kluczuk Jurko, a drugi raz jako Jurko Dociuk i istnieją dwa protokoły. Kluczuka nazywają także Dociukiem. Raz był ten sam świadek kawalerem, a drugi raz żonatym. Wyjaśniło się to, że Kluczuk przesłuchany w styczniu był kawalerem — a Kluczuk przesłuchany jako Dociuk był w lutym już żonatym.

Na przesłuchaniu świadków dowodowych, którzy mniej więcej tak samo zeznawali, ubiegły dwa pierwsze dni rozprawy.

Trzeciego dnia przystąpił przewodniczący p. Przyłuski do przesłuchania świadków odwodowych.

Pierwszym był Ołeksa Szokaluk. Opowiadał on stanowczo i rozumnie o przebiegu „zborów“, którym przysłuchiwał się od początku do końca przy stole prezydyalnym. Dr Trylowski mówił wówczas tylko o celach i zadaniach „Siczy“. Wspomniał przytem, że dawniej na Ukrainie istniały „Sicze“ zbrojne dla obrony wiary i cerkwi przed Turkami i Tatarami, lecz caryca Katarzyna „Sicze“ te rozwiązała. Dziś nam nie potrzeba — mówił dr T. — zbrojnych „Siczy“, albowiem mamy dla obrony wojsko, a dalej pouczał, jak należy bronić mienia ludzkiego przed ogniem, mówił też o zakładaniu Kas pożyczkowych, czytelń itp. O Kiszyniewie, o cesarzu, o żydach i Polakach stanowczo nic nie mówił. Był też świadek na kilku innych podobnych zgromadzeniach, na których dr Trylowski przemawiał. I wtedy także ani razu nie „buntował“ dr T. przeciw cerkwi, owszem, wzywał do uczęszczania na nabożeństwa, ani też przeciw Polakom, żydom, cesarzowi. Podsądny Jacko Wojczuk, również w sposób podburzający nie mówił.

Następni świadkowie: Fedak Liszczuk, Mykita Popadiuk i zastępca przewodniczącego huculskich „zborów“ Dmytro Łukaszczuk, z całą stanowczością powtórzyli to samo, co poprzedni świadek odwodowy. Łukaszczuk nadmienił, że podsądny Wojczuk nietylko nie podburzał, ale wcale nic nie mówił na zgromadzeniach. Dr Trylowski zaś między innymi zachęcał włościan, aby tak dzielnie organizowali się, jak Sokolstwo polskie i wzywał do naśladowania tych Towarzystw. Wkońcu na zapytanie obrony odpowiedział świadek, że podczas podróży świadków na rozprawę, żandarm czytał świadkom coś w wagonie z starej notatki, a gdy Łukaszczuk, sądząc, iż poucza ich, jak mają świadczyć, wezwał go, aby przestał ich namawiać, żandarm odparł: „mnie to wolno, a tobie zasię“.

Przesłuchiwano dalej wobec szczelnie zapełnionej sali sądowej dalszych świadków odwodowych, a mianowicie: Iwana Łyszczuka, Mychaiła Popadinka, Matija Schwarza, dalej b. żandarma Wasyla Zahrynowskiego, Nykołę Szykalnka, Stef. Tomczuka, Andryja Łukaszczuka i Semena Kosowicza.

Wszyscy wyżej wymienieni świadkowie, stwierdzili pod przysięgą, że dr Trylowski mówił tylko o celach „Siczy“, o organizacyi, o kasach, o czytelni itp., a absolutnie tego nie mówił, co mu zarzuca akt oskarżenia. Każdy z nich był obecnym na zgromadzeniu od początku do końca i dobrze słuchał i zrozumiał doskonale mowę dra Trylowskiego, natomiast, żaden z nich nie zrozumiał zupełnie następnego mówcy, jakiegoś Hrycia Szpytka, ubranego tak, „jak Polak“ — jak się jeden z świadków wyraził — który ku ogólnej wesołości opowiadał bajkę o durnej krowie, wilku, niedźwiedziu i świni. Po tem przemówieniu udali się zgromadzeni na tłokę, gdzie bawiono się i gimnastykowano.

Odnośnie do podsądnego Jacka Wojczuka, każdy z świadków powiedział, że on przedłożył na zgromadzeniu listę starszyzny, a po wyborze, nic nie mówiąc odszedł do swej izby. Sicz ownikom przewodził wówczas nie podsądny, lecz brat jego Jurko Wojczuk, (który w niniejszej rozprawie złożył obciążające dla podsądnych zeznania).

Następnie zabrał głos dr Trylowski, który wyjaśnił, że ów Szpytko przyjechał z nim na zgromadzenie, historya o krowie jest alegoryą, a jako taką, może każdy ją tłomaczyć sobie rozmaicie. Zaznaczył przytem, że wobec podłych denuncyacyj przeciwników politycznych zgromadził na zgromadzeniach t. zw. „ławę świadków“, która ma na celu dokładnie uważać o czem się mówi, a na wzór sławnych kazań prałata ks. Gromnickiego z Buczacza, który kazania przeplata anegdotami, krakowiakami itp. zaprowadził na zgromadzeniach opowiadania humorystyczne, bajki itp., co ludziom bardzo się podoba i usposabia ich następnie do słuchania poważniejszych przemówień.

KRONIKA.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Wczoraj odbyła się generalna próba z dekoracyami i statystami z dwóch sztuk S. Asza w obecności autora. W 2 aktowym dramacie „Z biegiem fal“ grać będą pp. Wolska, Arkawinówna, mała Helcia, oraz pp. Sosnowski i Mielewski; w obrazie scenicznym „Grzech“ — pani Łazarewicz, oraz pp. Jednowski, Popławski, Bronicz, Zawierski, Frączkowski, Puchalski, Strycharski, Senowski, Sosnowski i inni. Reżyseryę objął p. Mielewski.

Jutro, w niedzielę, z powodu rocznicy powstania styczniowego wznowionym będzie „Kordyan“ Słowackiego.

Sprawa Balickiego. Śledztwo karne, prowadzone przez sędziego śledczego dra Wł. Kisiela w sprawie b. nadkomisarza policyi Stanisława Balickiego, zostało już ukończone, a akta oddane prokuratoryi państwa. Akt oskarżenia zostanie przez prokuratoryę w najbliższym czasie wypracowanym, wobec czego sprawa Balickiego rozpatrywaną będzie przez sąd przysięgłych w kadencyi lutowej b. r.

Proboszcz żądający „ogona od szynki“. Donoszą nam o następującym „chrześcijańskim“ postępku ks. proboszcza krakowskiego kościoła św. Mikołaja: Obywatel Józef Müller wydawał swoją pasierbicę Stefanię Świątek za mąż i udał się do proboszcza kościoła św. Mikołaja o ogodzenie się za ślub. Za tę ceremonię i za wotywę zapłacił 22 K. Gdy narzeczeni przyszli 18 b. m. do ślubu, oświadczył proboszcz, że narzeczona nie umie katechizmu i nie chciał dać ślubu. Dopiero argument w postaci 10 K uchylił skrupuły proboszcza, który oświadczył, że „bierze ten grzech na siebie“, dał ślub i żądał tylko „ogona od szynki“; nie zapomniał widocznie z czasów swojego proboszczowania na wsi, że chłopi dają także naturalia. Na drugi dzień przyszedł Józef Müller w towarzystwie Stanisława Nizińskiego do proboszcza, aby im zwrócił nieprawnie wzięte 10 K. Ale ksiądz widocznie uważał tę kwotę za lek na swoje sumienie, nie chciał jej oddać i w dodatku wyrzucił proszących za drzwi. W ten sposób podnosi się „uczucia religijne“ ludu.

„Protekcya“ w lwowskiej radzie miejskiej. Sławny z głosowania na prof. Głąbińskiego przy ostatnich wyborach do sejmu, jako pełnomocnik właścicielki lupanaru, manipulant magistratu Br. Jakubowski doczekał się już częściowej nagrody, a całkowita ma mu być niezadługo przyznaną. Oto rada miejska, naturalnie na wniosek magistratu, na onegdajszej sesyi udzieliła mu dyspensy od kwalifikacyi teoretycznej, przepisanej dla urzędników rachunkowych miejskich, poczem pan ten otrzyma posadę praktykanta rachunkowego, na którą w drodze konkursu podało się wielu nietylko posiadających tę kwalifikacyę teoretyczną dla rachunkowych, ale i dla konceptowych urzędników. Protekcya górą! Niema to jak mądrze wiązać się do rzeczy: umiejętnie głosować choćby i wstydu potem się nałykać, a także mieć prezydenta Michalskiego starostą na weselu!... Dodać jeszcze należy, że p. Jakubowski jest synem radcy magistratu lwowskiego, a zięciem zmarłego Andrzeja Gołąba.

Kahał lwowski a wybory. Przy zbliżających się wyborach do rady miejskiej poczuli kahalnicy lwowscy z Bykiem na czele swoje sympatye dla wstrętnej kliki zwanej Strzelnicą i zawiązali komitet wyborczy dla wzajemnej asekuracyi mandatów radzieckich. Że kahał w myśl „uświęconych“ tradycyj posługuje się fałszerstwem, jest rzeczą całkiem naturalną. Oto umieścił na liście swego komitetu nazwiska adwokata dra M. Chigera i budowniczego Artura Schleyena, jakoby ci panowie działali wspólnie z Bykami i Horowitzami w szwindlach wyborczych. Naturalnie, że pp. Chiger i Schleyen wystąpili w pismach lwowskich tego „zaszczytu“ i wykazują, że kahalnicy nadużyli poprostu ich nazwisk.

Krakowscy czytelnicy znają z doświadczenia praktyki wyborcze kahału, które wszędzie są jednakowe.

Wypadek śmiertelny na dworcu kolejowym w Dziedzicach. Dnia 17 b. m. wyładował robotnik magazynowy Szattera, ojciec 2 ga dzieci, wraz z dwoma innymi robotnikami beczkę, ważącą 382 klg. Beczka wysunęła im się z rąk i przydusiła Szatterę, który zginął na miejscu. Winę tego nieszczęścia ponosi naczelnictwo stacyi w Dziedzicach, które nie każe przysypywać gołoledzi piaskiem, co spowodowało upadek robotnika. Kierownictwo stacyi widocznie czuje swoje przewinienie, gdyż na drugi dzień po wypadku wysłało sześciu robotników do posypywania piaskiem.

Krwawe zajście w sferach artystycznych. Z Warszawy donoszą: W restauracyi Lijewskiego, przy ul. Krakowskie Przedmieście nr. 8, padł od kuli znany artysta-malarz Wacław Pawliszak, w zajściu, wywołanem z artystą rzeźbiarzem profesorem szkoły sztuk pięknych, Dunikowskim.

Naoczny świadek tej sprawy, właściciel salonu artystycznego, Jan Krywult, opowiada co następuje:

„Od kilku dni urządzałem wystawę p. Franciszkowi Ksaweremu Dunikowskiemu, który sam mi pomagał ustawiać swoje dzieła. Wczoraj podczas przerwy w tej pracy, około godz. 4 popołudniu, poszliśmy posilić się do najbliższej restauracyi Lijewskiego i zajęliśmy we dwóch z Dunikowskim przedostatni stolik z prawej strony głównej sali. Zajęci rozmową, nie zwracaliśmy żadnej uwagi na obecnych, gdy wtem ukazał się przed nami Wacław Pawliszak. Siedziałem zwrócony tyłem do sali, Pawliszak więc ominął mnie, a zbliżając się do Dunikowskiego, podniósł rękę i ze słowami „Panie Dunikowski“, zamierzył się do uderzenia. Dunikowski gwałtownym ruchem wyjął z kieszeni dolnego ubrania rewolwer, i nim Pawliszak zdążył go uderzyć, padł strzał. Pawliszak zalany krwią, runął na podłogę.

Kula przeszła przez prawy policzek, wysadziła oko, przeszyła mózg i utkwiła pod czaszką. O tem dowiedziałem się już później, natychmiast bowiem podeszło dwóch panów, którzy byli w towarzystwie Pawliszaka, przy stole z przeciwnej strony sali, i zajęli się jego ratunkiem. Profesor Dunikowski sam dał znać do cyrkułu nowoświatowego, skąd przybył dyżurny pomocnik komisarza, Kowalski, i wezwał nas do protokółu wraz z adwokatem przysięgłym Kazimierzem Julianem Jasińskim, który jadł obiad przy sąsiednim stoliku“.

W. Pawliszaka odniesiono do sąsiedniego szpitala św. Rocha, gdzie, nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Dunikowskiego umieszczono na razie w areszcie śledczym do czasu złożenia kaucyi. Powodu zajścia, tragicznie zakończonego, prasa warszawska nie podaje. Wiadomo tylko, iż zmarły posiadał temperament bardzo burzliwy.

Nazwisko Pawliszaka spopularyzowały w ostatnich czasach warszawskie pisma ilustrowane, zamieszczając reprodukcye jego portretów królów polskich, ustylizowanych z odczuciem danej epoki.

Nagonka na Tołstoja. Prasa rosyjska opowiada następującą charakterystyczną, a jak zapewnia, najzupełniej prawdziwą historyę:

W pobliżu Głuchowa, w gubernii czernigowskiej, znajduje się klasztor prawosławny, słynny z obrazu olejnego, na którym znajduje się hr. Lew Tołstoj w otoczeniu kacerzy, pogan i sekciarzy. Obraz ten ma nazwę „Walcząca cerkiew“. Wysoka skała, a na jej szczycie znajduje się cerkiew, oblana falami morskiemi. W cerkwi mieszkają święci rosyjscy, na prawo palą się w piekle grzesznicy, na lewo zaś stoi tłum ludzi, który rzuca kamienie na cerkiew. W środku obrazu znajduje się potężna postać hr. Tołstoja, a pod nią napis: Wróg cerkwi i przeciwnik małżeństwa“.

Rosyjscy pielgrzymi chodzą tłumnie do tego obrazu, a mnisi objaśniają chłopów, że w Tołstoju mają przed sobą największego wroga cerkwi prawosławnej, któraby błogosławiła jego zgon. Codziennie z kazalnicy rozlegają się gwałtowne przemówienia przeciwko Tołstojowi. Ta namiętna propaganda wytworzyła wśród nieoświeconego ludu ślepą nienawiść do hrabiego.

W tych dniach przyszedł do ihumena klasztoru chłop z pobliskiej wsi Szałygina i prosił go o błogosławieństwo cerkiewne, gdyż chce się udać do Tołstoja i zamordować wroga cerkwi.

— Zamiar twój odpowiada życzeniu świętej cerkwi — odrzekł pop — nie chcę ci jednak dawać mego błogosławieństwa na spełnienie tak dzielnego czynu, gdyż nie chcę być potem pociągany do odpowiedzialności przed sądem.

Prasa żąda, aby tego popa surowo ukarano.

Poszedł w duraki. Były wicekról dalekiego Wschodu, wicead mirał Aleksiejew, został mianowany najwyższym admirałem *ad honores* floty rosyjskiej. Wysoka ta godność jest tylko honorową i nie dopuszcza już żadnej innej, czyli, że innemi słowy: karyera niefortunnego namiestnika Mandżuryi jest na zawsze skończoną. Znany korespondent paryskiego „Journalu“ p. Gaillard, donosi z Petersburga, że admirallissimus Aleksiejew wybiera się na dłuższy pobyt za granicę, gdzie będzie miał sposobność zastanawiać się nad skutkami swojej polityki, o ile nie będzie wolał przepędzać czasu w tinglach paryskich.

Plamy na „wschodzącem słońcu“. Rząd państwa „słońca wschodzącego“, nie mogąc zawiesić „Heimin-Saimbun'u“, głównego organu japońskiej partyi socyalistycznej, ma zamiar wytoczyć pięciu członkom komitetu wykonawczego partyi proces o zdradę stanu.

Wszyscy ci członkowie należą do inteligencyi. Najwybitniejszy z pomiędzy nich jest Yuo, dawny sekretarz przybocznyj mikada i były minister upełnomocniony Japonii na dworze pekińskim. Yuo dla socyalizmu rozstał się zatem ze świetną karyerą dyplomatyczną. Wśród pięciu obwinionych znajduje się również znany pisarz Katamayo i autor książki o „Ideach politycznych w Japonii współczesnej“ — Kawakami.

Poseł Daszyński wygłosił w piątek o godz. 6 wieczorem w sali Uniwersytetu ludowego w Krakowie (w Muzeum techniczno-przemysłowem) na dochód Związku kobiet odczyt pod tyt.: „Chwila obecna w Rosyi“. Natłok publiczności był ogromny, jak nigdy na odczytach za wstępem płatnym. Mnóstwo osób musiało odejść nie mogąc się już dostać do sali, w której panował straszny tłok. Gdy jednak publiczność wciąż jeszcze napływała, musiano zamknąć drzwi; wówczas publiczność z zewnątrz zaczęła do drzwi szturmować. Dość długo trwało, zanim się uspokoiło przy wejściu i tow. poseł Daszyński mógł zacząć odczyt. Prelegent mówił godzinę. Zebrana publiczność oklaskiwała go gorąco. Odczyt w obszernem streszczeniu podamy w następnym numerze.

Do Węgier na wybory odjechał wczoraj rano z Krakowa batalion 20 pułku piechoty; każdy żołnierz otrzymał 111 ostrych ładunków.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.** Sobota: „Z biegiem fal“, dramat w 2 aktach Sz. Asza. „Grzech“, obraz sceniczny Sz. Asza.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 5 aktach a 8 odsłonach ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego. — O godz. 7 wieczorem: „Kordyan“, poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.** Sobota o godz. 4 po południu: „Betleem polskie“. W przygotowaniu: „Belweder“, obraz dziejowy z r. 1831 Bolesławowicza.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.** W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczorem: dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce“.

W stowarzyszeniu terminatorów (Sebastyana 34) dziś o godzinie 3 po południu: H. W.: „Przemiana energii“.

— **VI. zwyczajne naukowe posiedzenie Kółka slawistów U. U. J.** odbędzie się 22 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali XXXIX. Coll. Novi z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia 2) Odczyt akad. Stanisława Jana Witkowskiego: „Czas napisania Genesis z Ducha i jej stosunek do Samuela Zborowskiego“. 3) Dyskusya. Dla nieczłonków wstęp 20 h.

— **Kółko historyków U. U. J.** odbędzie w sobotę 21 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali L. 43 (Coll. Novum) zwyczajne posiedzenie z porządkiem dziennym: 1) Odczyt akad. Konopczyńskiego: „Geneza liberum veto“. 2) Dyskusya. Dla gości wstęp 20 h.

— **Uniwersytet ludowy na prowincyi.** W Wadowicach odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. 3 po południu w sali „Sokoła“ popularny wykład prof. Odona Bujwida p. t.: „O przyczynach chorób“, urządzony staraniem zarządu głównego Uniwersytetu ludowego. Wykład będzie ilustrowany obrazami róknymi.

Bale, zabawy, koncerty.

>< **Zabawa taneczna.** W niedzielę 22 b. m. odbędzie się w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6, II. p., zabawa taneczna. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp 20 centów.

>< **I. bal robotników stolarskich** odbędzie się w sobotę 11 lutego b. r. w sali Facka (dawniej Frimmel) przy moście Podgórskim. Program urozmaicony: tombola, kotylion i t. d. Strojo wieczorowe. Wstęp 1 K.

>< **Zabawa Stowarzyszenia personalu pomocniczego drukarskiego** w Krakowie odbędzie się w sobotę 21 b. m w salach Stow. „Ognisko“ (Rynek główny l. 12, III. p.). Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp dla członków 50 h, dla nieczłonków 60 h.

>< **Wielką zabawę taneczną** urządzają drukarze krakowscy w sobotę d. 28 b. m. w dolnej sali „Sokoła“. Czysty dochód na pomnożenie funduszu budowy własnego domu. Bilety wstępu: pojedynczy 2 K, familijny 5 K. Zaproszenia otrzymywać można codziennie między 8 a 9 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia, Rynek 12, III. p.

>< **Bal kolejarzy** odbędzie się w sobotę 21 b. m. w sali Strzeleckiej. Początek o godz. 9 wieczór m. Muzyka 100 p. p. Wstęp 1 K 60 h, bilet familijny (3 osoby) 4 K.

>< **Zabawę taneczną** urządzają w sobotę 21 b. m. towarzysze w Nowym Sączu w sali grupy miejscowej kolejarzy. Początek o godz. 8 wieczorem. Ceny wstępu dla członków mężczyzn 60 h. kobiet 40 h; dla nieczłonków mężczyzn 80 h, kobiet 60 h.

Zamach na cara

Berlin, 21 stycznia. Z Petersburga donoszą: Inspektor artyleryi w. ks. Sergiusz Michałowicz wysłał natychmiast przez konnego adjutanta rozkaz aresztowania wszystkich oficerów i żołnierzy bateryi, ustawionej za Newą.

Berlin, 21 stycznia. Petersburski korespondent „Berl. Tagebl.“ donosi, iż aresztowano wszystkich oficerów i załogę bateryi, wraz z komendantem księciem Karolem Michałem Meklemburg Strelitz i komendantem bateryi kapitanem Dawidowem, który miał popełnić samobójstwo.

Aresztowany książę Karol Michał Meklemburg-Strelitz jest synem ks. Jerzego i w. księżniczki Katarzyny Michałówny — liczy lat 42.

Londyn, 21 stycznia. Z Petersburga donoszą: Po zamachu car udał się naprzód do Pałacu Zimowego, gdzie jeden z oficerów pokazał mu kulę i rozbite okna. Następnie car wraz z carową w dwóch powozach, eskortowanych przez kozaków, udał się do Carskiego Sioła. Plac przed Pałacem Zimowym ciągle jest ostro strzeżony.

Petersburg, 21 stycznia. Śledztwo wykazało, że działo, z którego strzał dano, było najwyraźniej niżej skierowane od wszystkich innych, co samo już wskazuje na cel. Urzędnicy dworscy jeszcze na godzinę przed udaniem się cara na uroczystość oświęcenia wody zgodzili go przed pójściem na paradę, gdyż mieli pewne poszlaki, że ję śli zamach się gotuje, car jednak nie dał się powstrzymać.

Petersburg, 21 stycznia. Petersburska agencya telegraficzna zaprzecza stanowczo pogłosce, jakoby kapitana Dawidowa n-

więziono i jakoby popełnił on samobójstwo.

Petersburg, 21 stycznia. I. baterya brygady artyleryi gwardyi, która onegdaj przy uroczystości Jordanu dawała salwy, stała pod komendą kapitana Dawidowa. Prócz niego mieli przy tej bateryi służbę: kapitan sztabowy Karcew, oraz porucznicy hr. Kutajsow, Perebinosow, Müller i Roth. Baterya składała się ze starych dział, nabijanych z przodu.

Petersburg, 21 stycznia. W nocy przed zamachem rozszerzono w Petersburgu tysiące ulotnych pism rewolucyjnych. W pismach tych komitet rewolucyjny wzywa do bezwzględnej walki z autokracyą.

Berlin, 21 stycznia. Do „Local-Anzeigera" donoszą z Petersburga: Koła dworskie są głęboko wstrząśnięte wypadkiem, który okazuje, że rewolucyjne tendencye przedostały się i do kół wojskowych. Dotąd sądzono, że przynajmniej na armię można się zdać, dziś i ta podstawa się usuwa. Jakkolwiek półurzędownie ciągle jeszcze zaprzeczają, jakoby szło o zamach, w całym Petersburgu nikt już w to nie wątpi.

Berlin, 21 stycznia. Korespondent petersburski „Berl. Tagebl." donosi: Cała prasa tutejsza podaje tylko krótkie urzędowe zawiadomienia, w których niema mowy o zamachu, tylko o wypadku. Jedynie „Nowoje Wremia" w zręczny sposób wspomina o zamachu, pisząc między innemi:

„Cały Petersburg wzburzony dziś został okropną wiadomością o strasznej zbrodni, połączonej z naruszeniem religii. Kiedy cesarz udał się na wspólną modlitwę z narodem, nastąpił wystrzał kartacza na to miejsce. Wiadomość brzmiała tak nieprawdopodobnie, iż nikt nie chciał wierzyć, aby ów strzał padł istotnie z armat, przeznaczonych do parady. Przeciwnie przypuszczano, że padł on z dachu. Wreszcie okazało się urzędowe doniesienie i wszyscy odetchnęli, dowiedziawszy się, że szło tu tylko o... wypadek".

Londyn, 21 stycznia. Niewyjaśniona jest dotychczas okoliczność, w jaki sposób mogli żołnierze otrzymać ostre naboje, których wydawanie jest w Rosyi pod niezwykle surową kontrolą. Wersyę, jakoby kartacz pozostał w rurze działa z poprzedniego dnia, uważają to za wręcz śmieszną. Jest prawie niewątpliwem, że przynajmniej jeden z wyższych oficerów musiał być w spisek wtajemniczony. Cała baterya wraz z oficerami jest pod śledztwem, nader ściśle i surowo prowadzonem.

Paryż, 21 stycznia. Z Petersburga donoszą, że według dotychczasowego śledztwa, strzał padł z **małej starej armaty**, ukrytej poza obładowanym kamieniami okrętem.

Inna wersya twierdzi nawet, że **strzałów ostrych było kilka.**

Inny korespondent donosi z Petersburga, że użyto do zamachu trzeciego działa pierwszej bateryi II. brygady artyleryi. Brygada ta była przeznaczona, na wypadek potrzeby, do wyruszenia przeciw strejkującym.

Znajduje tu wiarę wiadomość o aresztowaniu 2 artylerzystów.

Wczoraj miała się odbyć rada ministeryalna, na której ma być mowa o zapowiedzianej demonstracyi robotniczej przed Pałacem Zimowym.

Petersburg, 21 stycznia. (Petersb. ag. tel.). Przewodniczącym komisyi śledczej w sprawie nieszczęśliwego wypadku podczas uroczystości Jordanu mianowany generał Chitrowo, komendant artyleryi gwardyi.

Strejk powszechny w Petersburgu.

Petersburg, 20 stycznia. (Ros. ag. telegr.). W obecności ministra skarbu odbyła się wczoraj narada właścicieli fabryk. Przedstawili oni, że dzisiaj znowu wielu robotników fabrycznych przyłączy się do strejku.

Na zgromadzeniach robotniczych objawia się obecnie agitacya za podpisaniem petycyi do cara. Petycya ta w rozżalonych słowach przedstawia rozpaczliwe położenie robotników — pozbawionych praw ludzkich, i kończy się wyrazem poddaństwa dla cara(?), do którego zwraca się z następującemi słowy: „Wyświadcz nam łaskę i daruj nam życie! Jeżeli zostawisz nas w tem położeniu, wolimy umrzeć!" (?).

W warsztatach bałtyckich zamierza dzisiaj **5000 robotników zaprzestać pracy**, w fabryce patronów **7000**, zaś w fabryce wagonów **8000**.

Jak słychać, **robotnicy zamierzają w liczbie 80.000 urządzić demonstracyę przed pałacem cesarskim.**

Dzisiaj odbędą się dalsze narady ministra skarbu z właścicielami fabryk co do zarządzeń, jakieby należało przedsięwziąć przeciw strejkowi.

Na wczorajszem posiedzeniu doniósł pewien właściciel **wielkiej fabryki w Charkowie, że i tam przygotowuje się strejk.**

Petersburg, 20 stycznia. Dziś rano o godz. 8 tłum, składający się z robotników rozmaitych fabryk wtargnął do drukarni akademii umiejętności, aby zecerów i innych robotników zmusić do przyłączenia się do ogólnego strejku. Ponieważ na ulicy zebrał się wielotysięczny tłum robotników i czekał na przebieg wydarzeń, policya zarządziła dla uniknięcia wykroczeń, wstrzymanie pracy w drukarni.

Petersburg, 20 stycznia. Dziś **wstrzymali pracę robotnicy przędzalń bawełnianych** firm Salut Galli i Kalinkin. Minister skarbu i spraw wewnętrznych odrzucili stanowczo prośbę przyjęcia deputacyi robotników.

Petersburg, 21 stycznia. (Petersb agencya tel.). Około 500 robotników zebrało się przed jedną z tutejszych fabryk tytoniu, aby wymusić wstrzymanie pracy. Bramy fabryki były zamknięte. Mimo to robotnicy fabryki połączyli się z tłumem, który wtargnął do fabryki i faktycznie zmusił do zaniechania pracy. Zawezwana dla ochrony fabryki kompania wojska przybyła na miejsce, nie użyła jednak broni i odeszła z powrotem, gdyż tłum już się rozproszył.

Petersburg, 21 stycznia. Robotnicy, zgromadzeni przed drukarnią Akademii umiejętności, udali się następnie przed szereg fabryk w dzielnicy Ostrowu Wasilewskiego i spowodowali zaniechanie w nich pracy. Policya wstrzymała się od interwencyi.

Petersburg, 21 stycznia. (Petersb. ag. tel.) Deputacya, złożona z 200 robotników, udała się wczoraj do wszystkich warsztatów, fabryk i drukarń i wezwała pracujących tam robotników do zaniechania pracy, grożąc w przeciwnym razie użyciem gwałtu. Wszystkie miejskie zakłady przemysłowe w Petersburgu już strejkują, a i drukarnie zostaną zamknięte.

Wczoraj wieczorem miało się odbyć zgromadzenie robotnicze, na którem mają zapaść uchwały co do żądań.

Petersburg, 21 stycznia. **We wszystkich fabrykach i warsztatach miasta robotnicy zaniechali pracy.** Dziś będą zbierane podpisy na petycyi do cara. W dalszym ciągu odbywają się zgromadzenia, a pop Grigorij Gapon wygłasza mowy do robotników.

Robotnicy są zdecydowani w niedzielę o godzinie 2 po południu bezwarunkowo, nawet, gdyby wojsko zrobiło użytek z broni, pomaszerować na plac przed pałac cesarski. Robotnicy postanowili nie zaopatrywać się w broń i nie stawiać oporu gwałtownego. Pragną oni tylko, by car wysłuchał ich petycyi, której nie chcą wręczać urzędnikom. Gapon przyrzekł w kapie z krzyżem w ręku kroczyć na czele pochodu robotników. — Oświadczyli oni: „Jesteśmy gotowi umrzeć na placu przed pałacem cesarskim. Żądamy stanowczo, aby car się pojawił i wysłuchał nas".

Petersburg, 21 stycznia. **Od wczorajszego południa robotnicy nie pracują we wszystkich fabrykach, wielkich warsztatach, drukarniach i t. d.**

Demonstracya w Rydze.

Ryga, 20 stycznia. Wczoraj po południu tłum ludzi, między tymi wielu studentów, urządził na placu Aleksandra demonstracyę i rozwinął czerwony sztandar, oraz rozrzucił odezwę. Kiedy pojawiła się policya, uczestnicy demonstracyi dali kilka strzałów, poczem się rozproszyli. Nikt nie został raniony. 7 studentów uwięziono.

Strejk górników w Westfalii.

Debata w parlamencie niemieckim.

Berlin, 21 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego poseł Hue (socyalista), uzasadniając interpelacyę w sprawie strejku westfalskiego, podniósł, że wiadomości o prześladowaniu chętnych do pracy są nieprawdziwe, a przynajmniej przesadzone. Rozszerza się je celem odebrania strejkującym sympatyi ludności. Przeciwnie, strejkujący uważają za punkt swego honoru, żeby walkę przeprowadzić z całym spokojem. Jeżeli władze poprą organy wybrane przez robotników, niema obawy wykroczeń. Słowa kanclerza w sejmie pruskim podziałały dodatnio, tak, że jeszcze można było wierzyć, iż strejk zostanie zażegnany. Ale minister Möller zachęcił przedsiębiorców do oporu. Gdyby był milczał, byłoby przyszło do porozumienia. Robotnicy walczą o utrzymanie zasad prawnych, a i prasa burżuazyjna jest za robotnikami, którzy przez rozpoczęcie strejku nie dopuścili się złamania kontraktów. Kontrakty złamali przedsiębiorcy, zrywając w r. 1899 umowę o ośmio godzinnym dniu pracy i jedno-godzinnym zjeździe do szybów. Żądania robotników są minimalne.

Oburzający wprost system stanowi unieważnienie wózków z nieczystym węglem. Przedsiębiorcy sprzedają te wózki równie drogo jak inne. (Głosy u socyalistów: Słuchajcie!) W ten sposób zmuszono robotników do strejku. Żądamy od lat ośmio godzinnego dnia pracy i czekamy, czy parlament nie zechce tej sprawy ustawowo uregulować. Żądamy zniesienia unieważniania wózków z węglem i zaprowadzenia kontrolorów robotniczych, których sami chcemy opłacać. Chcemy kontraktowych taryf, aby na tej podstawie dojść do płac minimalnych. Obecny strejk sprowokowali przedsiębiorcy, aby cenę węgla jeszcze podnieść. Najwyższy czas, by temu wyzyskowi w drodze ustawodawczej położono koniec.

Kanclerz rzeszy hr. Bülow oświadcza, że już w sejmie pruskim podniósł, że rząd ma za zadanie starać się przedewszystkiem o utrzymanie porządku, a następnie przyczynić się do wyrównania różnić. Dotychczasowo spokojne zachowywanie się robotników nie uwalnia rządu od obowiązku ponownego ostrzeżenia robotników, by nie dali się porwać do gwałtów. Jeżeli wolno każdemu strejkować, to wolno też każdemu pracować. (Bardzo słusznie!) Niestety jeszcze nie przyszło do porozumienia. Każda ze stron inaczej pojmuje przyczyny strejku. Gdyby zastępcy właścicieli kopalń ignorowali życzenia komisarzy państwowych w sprawie wspólnych rokowań, kanclerz musiałby to potępić, tak samo, jak nie pochwala zaniechania pracy bez poprzedniego wypowiedzenia.

Trzeba być bardzo ostrożnym i odróżniać możliwe od tego, co ma tylko charakter agitacyjny lub utopijny. Organizacya robotnicza w Niemczech nie powstała wskutek rzeczywistych potrzeb, tylko jest narzędziem stronnictw politycznych. (Protesty). I u chrześcijańskich związków robotniczych odgrywają rolę interesy partyjne, jest tak jednak przedewszystkiem w stowarzyszeniach socyalistycznych. Brak u nas emancypacyi stowarzyszeń zorganizowanych robotników z pod polityki partyjnej stronnictwa, które w nędzy strejku widzi tylko środek do szerzenia nienawiści i wzmocnienia rozdziału klas w partyjnym interesie. (Głośny protest u socyalistów). Przez podburzające artykuły „Vorwärtsu" nie ułatwicie nam panowie dzieła porozumienia. Należy spodziewać się, że strejk nie będzie się rozszerzał i że uwiedzeni robotnicy nie dopuszczą, by nieszczęśliwe ich rodziny popadły w nędzę.

Minister handlu Möller zaznacza, że przywódcom strejku nie udało się do opamiętania przywołać mas robotniczych. Rząd zachowuje się neutralnie wobec obu stron, gdyż tylko w ten sposób może pośrednicząco działać i przeciw żadnemu stronnictwu występować nie myśli. Wygotowano już projekt ustawy ze zmianą § 65 ustawy górniczej i czeka się tylko na ostateczne jego zaopiniowanie.

Poseł Stötzel (centrum) zaznacza, że dla centrum strejk nie był niespodzianką. Organizacya nie mogła wybuchnięciu jego zapobiedz, ponieważ preedsiębiorcy odrzucili wszelkie pertraktacye. Centrum już przy obradach w sejmie pruskim nad ustawą górniczą chciało w drodze ustawodawczej załatwić znaczną część żądań, teraz podnieconych.

Poseł Normann (konserw. niemiecki) oświadcza, że stronnictwo jego odrzuca wszelkie inne powody strejku, jak długo trwa bezrobocie, wybuchło ze złamaniem kontraktu. Po podjęciu pracy stronnictwo mowcy zajmie się zbadaniem zażaleń obu stron.

Na tem obrady odroczono do dziś.

Wojna rosyjsko-japońska.

Petersburg, 21 stycznia. Generał Kuropatkin donosi z dnia 18 b. m.: W odległości 20 wiorst na północ od Simlintin została japońska baterya zaskoczona przez mały oddział kawaleryi. Czterech Japończyków zginęło, jeden wzięty do niewoli.

W Korei.

Londyn, 20 stycznia. Do „Daily Telegraph" donoszą z Soeul pod datą 18 b. m.: Nędza w dystrykcie Hanheng jest bardzo wielka, a spowodowały ją ciągłe ruchy wojsk w tej okolicy. Rosyanie spalili bardzo wiele domów. Koreańczycy opuścili zupełnie Hanheng, które zajmują Japończycy Japończycy i Rosyanie stoją naprzeciw siebie w bardzo małem oddaleniu.

Na rzece Thumen zbudowali Rosyanie most pontonowy.

Neutralność Chin.

Londyn, 20 stycznia. Petersburski korespondent Biura Reutera telegrafuje: Rząd chiński użala się, że go nie zawiadomiono o nocie rosyjskiej w sprawie naruszenia neutralności, przez co nie wie szczegółowo jakie podniesiono przeciw niemu zarzuty. Kiedy będzie zawiadomiony o tej nocie, rozeszle do mocarstw odpowiedź.

W kołach dyplomatycznych sądzą ogólnie, że Chiny ciągle czynią szczere starania zmierzające do przestrzegania neutralności. Z tego powodu nie może się ich uskarżać żadne z mocarstw prowadzących wojnę. Sądzą, że byłoby niesłusznem, gdyby chciano Chiny czynić odpowiedzialnemi za zachowanie się band chunchuzów lub innych band, nad którymi Chiny nie mają żadnej władzy. Kwestya neutralności nie ma wcale wpływu na możliwość wybuchu ruchu przeciw cudzoziemcom w Chinach.

Waszyngton, 20 stycznia. (Biuro Reutera). Przed niedawnym czasem rozstrząsano kwestyę, że kilka mocarstw ma zamiar po skończeniu wojny rosyjsko-japońskiej powiększyć swoje posiadłości w Chinach, aby utrzymać równowagę na dalekim Wschodzie. Następstwem tego, jak twierdzą, byłaby zmiana granicy chińskiej. Okólnik sekretarza stanu Haya opiera się właśnie na tych pogłoskach i wywołał ten skutek, że obecnie mocarstwa zaprzeczają, jakoby miały ten zamiar.

TELEGRAMY.

Wybory do lwowskiej rady miejskiej.

Lwów, 20 stycznia. Wczoraj odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez nieustający komitet miejski. Obradom przewodniczył radny Getritz. Prof. Dzieślewski przedstawił sprawozdanie z działalności rady miejskiej w ciągu ubiegłej kadencyi. Radny Lisiewicz przedstawił obowiązki, jakich spełnienia musimy się domagać od nowych radnych i proponował wybór komitetu dla ułożenia listy kandydatów z łona mieszczaństwa lwowskiego. Wniosek ten uznali zebrani za bezprzedmiotowy, gdyż komitet miejski jest nieustający.

Uchwalono jedynie, aby nieustający komitet kooptował do swego grona przedstawicieli wszystkich stronnictw, oraz aby wcześnie wygotował listy kandydatów i urządził kilka zgromadzeń wyborczych i im przedstawił obszerne sprawozdanie z działalności rady miejskiej w ubiegłej kadencyi.

Proces dra Trylowskiego.

Lwów, 20 stycznia. W procesie przeciw adwokatowi drowi Trylowskiemu zamknięto dziś postępowanie dowodowe, poczem przemawiał prokurator i obrońca oskarżonego dra Trylowskiego dr Oleśnicki. Po południu o godzinie 4 przemawiać będzie jeszcze obrońca oskarżonego Wojczuka dr Leser, poczem prawdopodobnie wieczorem zapadnie wyrok.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż, 21 stycznia. Prezydent Loubet odroczył do dziś rozstrzygnięcie sprawy przesilenia gabinetowego.

Strejk robotników portowych.

Brest, 20 stycznia. Podczas onegdajszych niepokojów aresztowano 15 robotników portowych. 400 żołnierzy strzeże portu handlowego. Patrole przeciągają ulicami.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

/\ **Z organizacyi robotników krawieckich w Krakowie.** Komitet 25 okręgowy na posiedzeniu z 17 b. m. postanowił założyć stacyę płatniczą grupy 98 dla krawczyń z siedzibą w Stowarzyszeniu kobiet pracujących, Sebastyana 16.

W niedzielę 22 b. m. o godz. 3 po południu zgromadzenie przedwyborcze w Związku (Mały Rynek 6).

W poniedziałek 30 b. m. walne zebranie członków grupy 110. Porządek dzienny: sprawozdanie działalności zarządu, sprawozdanie kasowe, absolutoryum zarządowi, wybór zarządu, sprawa pisma zawodowego, wnioski.

Numer 1 pisma „Robotnik krawiecki" nabywać można w „Postępie" i w Związku po 10 h. Członkowie zechcą się zgłaszać u sekretarzy grup po swój należny egzemplarz.

Zgromadzenie krawczyń dziś, w sobotę, o godz 5 po południu, ul. Sebastyana 16.

/\ **Związek kobiet w Krakowie**, Rynek gł. 13. W poniedziałek 23 b. m. o godz $6^1/_2$ wieczorem odbędzie się w lokalu Związku kobiet odczyt tow. dra Wł. Gumplowicza p. t. „Ekonomiczne warunki bytu współczesnego robotnika". Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Kurs języka francuskiego dla kobiet urządza w Związku kobiet Mme Anna Berthet trzy razy tygodniowo. Opłata od osoby 2 K miesięcznie. Osoby niezamożne mogą korzystać z lekcyi darmo.

Zgromadzenie służących odbędzie się w sobotę 21 b. m. w Związku kobiet. Na porządku dziennym: Organizacya służących.

/\ **Roczne walne zgromadzenie metalowców w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. 10 rano w Związku stow. rob., Mały Rynek 6.

/\ **Zgromadzenie przedwyborcze robotników stolarskich w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 22 b m. o godz. 10 rano w Związku stow. rob., Mały Rynek 6.

/\ **Poufne zgromadzenie robotników szewskich w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 23 b m. w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Porządek dzienny: 1) Brak pracy a organizacya. 2) Wnioski i dyskusya.

/\ **W lokalu Stow. „Postęp" w Krakowie** odbędą się następujące poufne zgromadzenia:

kuferkarzy, tapicerów i stolarzy w sobotę o godz. 11 przed południem;

zgromadzenie poufne w sobotę o godz. 3 po południu z porządkiem dziennym: „**Otwarcie parlamentu a socyalna demokracya**".

/\ **Gorlice.** W sali Stow. „Postęp" odbywa się stale w poniedziałek o godz. 7 wieczorem nauka geografii, we wtorek nauka tańców, we czwartek języka niemieckiego, w piątek tańców, w sobotę nauka historyi.

/\ **Ku czci straconych 28 stycznia 1886 tow.** Kunickiego, Ossowskiego, Bardowskiego i Pietrusińskiego urządza we Lwowie komitet partyjny uroczysty poranek w niedzielę 29 b. m. o godz. 11 przed południem w Związku metalowców (pasaż Mikolascha). Odczyt wygłosi tow. Kukiel. Wstęp ściśle za zaproszeniami.

L. 3457/905
B

OGŁOSZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje **LICYTACYĘ OFERTOWĄ** celem oddania w przedsiębiorstwo dla budowy **Akademii Handlowej** przy placu pod Kapucynami w Krakowie następujących robót:

1. ślusarsko-kowalskich.
2. rzeźbiarsko-cementowych,
3. stolarskich,
4. posadzek i ślepych podłóg,
5. Okuć stolarszczyzny.

Szczegółowe plany i warunki przejrzeć można w biurze architekty miejskiego, ul. Basztowa l. 27 od godziny 10—12 w południe, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe i zasięgnąć bliższych wiadomości.

Termin wnoszenia ofert ustanawia się na dzień 1 lutego b. r. t. j. we środę do godziny 12 w południe, poczem nastąpi zaraz otwarcie złożonych ofert.

Kraków, dnia 11 stycznia 1905.

Prezydent miasta:
w z. *Chyliński.*

39

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. ...szuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).